

DRWECA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“ i „Nasz Przyjaciel“

„Drwęca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,25 zł z doręczeniem 1,44 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 3,75 zł, z doręczeniem 4,30 zł. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 10 gr, na stronie 3-linowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej. Numer telefonu: Nowe Miasto 8.

Druki wydawnictwo: „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowe Miasto-Pomorze.

Rok VI

Nowe Miasto-Pomorze, Sobota dnia 24 kwietnia 1926

Nr. 48

Pierwszy Polski Biskup naszej diecezji w odrodzonej Polsce.

Konsekracja Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa Stanisława Okoniewskiego.

Na ponurem i smętnym tle nieba życia naszego dziś dzień radosny, słoneczny nam rozświetla. Uroczystości niedzielne w katedrze naszej metropolii w Pelplinie, to nie zwykła tylko uroczystość konsekracji biskupiej. Oznacza ona raczej zwrot epokowy w dziejach kościoła katolickiego tu na północno-zachodnich rubieżach naszej Rzeczypospolitej. Rząd pruski we walce eksterminacyjnej z żywiołem polskim zmobilizował wszystkie mu do dyspozycji stojące środki i czynniki. Wyrugowany ze wszystkich dziedzin życia publicznego — z urzędów i szkół — język polski u stóp ołtarzy Bożych szukał ocalenia — duch polski gnębiony, poniewierany, deptany jako wyleknioty, ścigany przez drapieżcę jastrzębia gołąb przed ostateczną swą zagładą pod opiekunictwem skrzydłami kościoła szukał schroniska i ocalenia. Świątynie od niepamiętnych czasów u wszech narodów uchodziły jako azyl, jako schronisko, dla prześladowanych, ściganych, skazanych na śmierć i zagładę — kto zdołał się schronić do świątyni pańskich, ten czuł się bezpiecznym przed pościgiem i zemstą prześladowcy swego. Ale zapalczywy rząd pruski nie cofnął się nawet przed świętością i nietykalnością Domu Bożego. By złamać ducha narodu, by zadać cios śmiertelny jego mowie nie zawahał się za pomocą spaczenia wzniosłego i szczytnego zadania kościoła św. uczynić zeń powolne narzędzie swych zdradziecznych zamysłów. — Kościół katolicki, którego szczytnym zadaniem głoszenie słowa Bożego oraz prowadzenie wiernych bez względu na narodowość do doczesnej, a przede wszystkim wiecznej szczęśliwości, upatrzony został przez rząd pruski dla celów germanizacyjnych. W myśl znaczenia słów Pisma św. „Uderz w pasterza, a rozproszą się owce jego“ z szczególną zawziętością kierował swe ataki w kierunku duchowieństwa polskiego, tych naturalnych i najodpowiedniejszych przywódców i przewodników gnębionego srodze i uciskanego ludu polskiego.

Usunąć ze wszystkich wpływowych stanowisk hierarchii diecezjalno-kościelnej kapłanów-polaków — zastąpić ich duchownymi ani duchem ani mową nie złączonymi z wiernymi, uczynić z nich powolnych wykonawców swych germanizacyjnych zamysłów, to stanowiło główny przedmiot zabiegów i dążeń rządu pruskiego. Uzyskawszy dzięki walce kulturalnej przemożny wpływ na obsadzenie stanowisk i urzędów kościelnych korzystał z nabytych tych praw w bezwzględny sposób, nie kierując się przytem żadnymi względami ani skrupulatnością. W ten sposób doszło rychło do tego, że i stolica biskupia i przeważna część kapituły i wszystkie inne ważniejsze placówki kościelne, zajęte zostały przez kapłanów — niepolaków. Wystarczyło być Niemcem albo choćby tylko udawać zresztą Niemca, aby mieć prawo i patent na wszystkie stanowiska i urzędy kościelne; wystarczyło zaś być i okazać się pola-

kiem, aby zostać skazanym na prześladowanie, poniewierkę, życie tułaczę. Wyłonił się rychło stan rzeczy taki, że podczas gdy stosunek wiernych narodowości polskiej i niemieckiej przedstawiał się jako 3 do 1, w hierarchji kościelnej natomiast był on odwrotnie jako 1 do 3.

Nie wszyscy księża Niemcy oddali się na usługi zdradziecznej polityki rządu zaborczego, jako też nie

niemiecki. — Stamtąd przerzucił się siłą faktu na domy, rodziny polskie, które bezwiednie ulegały jego wpływowi. I tak niejedna parafia — czysto polska — w krótkim stosunkowo czasie dzięki uprawianej przez kapłana — Niemca germanizacji zatarała wszelkie ślady polskości, stawszy się nawskroś niemiecką. Jawnymi dowodami to rozmaite parafie wokół Gdańska — niegdyś polskie, dziś doszczętnie zgermanizowane.

Ze zmianą stosunków politycznych przed sześciu laty w dziedzinie kościelnej nic prawie nie zmieniło się na lepsze. — Dziś dopiero nastąpił zwrot zasadniczy. Dzięki zabiegom odnośnych czynników polskich, dzięki zyczliwości miłośniców nam panującego obecnego Ojca św. otrzymaliśmy po półtora wiek, przerwie pierwszego polskiego Biskupa. Z dniem dzisiejszym rządy diecezjalne przechodzą w ręce właściwe. — Dziś staje się zadosyć sprawiedliwości po półtora wiekowem bezprawiu. Diecezja nawskroś polska, polskiego otrzymuje arcybiskupa. Ten, który dziś odbiera święcenia biskupie, to z krwi naszej, z kości naszej, z ducha naszego — on dopiero zrozumie nas, a my jego. On dopiero ma wszelkie dane ku temu, aby być pasterzem po myśli Chrystusa Pana: „Dobry pasterz zna owce swoje, a one znają jego“. On dopiero w całej pełni będzie miał zrozumienie dla naszej doli i niedoli, dla naszych potrzeb duchowych i cielesnych. Nie wiemy, co czeka kościół Boży na naszych kresach w bliższej i dalszej przyszłości. Nad głową jego bowiem kłębią się brzemienne w burze i gromy chmury — ale cokolwiek się stanie, mamy tę niezłomną pewność, że On jako pasterz dobry, gotów będzie oddać życie swoje za owce swoje — On — jak tuszmy — zdolen będzie i mocen naprawić wiekowe krzywdy, wyrządzone kościołowi przewrotnym systemem pruskim, wyleczyć i zagoić rany zadane mu ręką wrażą, wyrwać kłokol zasiany w dziedzictwie Chrystusowem ręką nieprzyjaciela, oddać i odmierzyć każdej narodowości, co jej się sprawiedliwie należy.

Dzisiaj cały lud polski naszej diecezji w radosnem uniesieniu, że spełniły się jego najgorętsze życzenia, śle gorące, a serdeczne modły do Najwyższego o obfitość łask i błogosławieństwa Bożego dla swego Arcybiskupa, ślubując Mu zarazem wierność, oddanie się całkowicie i posłuszeństwo na dół i niedolę, ufny, że On jako prawdziwy dobry Arcybiskup ku promiennej przyszłości, doczesnej i wiecznej poprowadzi lud swój.



wszyscy księża polacy okazali tyle hartu ducha, i siły woli, by przenieść prześladowanie, ubóstwo i tułactwo nad zaszczyty, godności i sute prebendy, ale rany zadane takim systemem, tak chytrze i przebiegle zmierzonymi ciosami ujawniały się w nader zgubnych i niebezpiecznych skutkach. — Germanizacja rozmaitemi szczelinami wciskać się poczęła w poszczególne dziedziny życia kościelnego. Język polski usunięty został z urzędów kościelnych, nawet w seminarjum duchownem w bardzo skromnej tylko mierze doznał uwzględnienia, po rozmaitych kościołach parafjalnych oraz częściej i donośniej z ambon w nauce religji, w śpiewie kościelnym rozbrzmiewać poczęła język

Powikłana sytuacja.

Warszawa, 20. 4. O godz. 1'30 ministrowie Barlicki i Ziemiński po powzięciu uchwały, opuścili gmach Sejmu i udali się do prezydium Rady ministrów, ażeby wręczyć podania dymisyjne premierowi Skrzyńskiemu. Równocześnie podsekretarz stanu Hausner zażąda zwolnienia z zajmowanego stanowiska w ministerstwie robót publicznych.

Warszawa, 20. 4. Przebieg dzisiejszego po południa był następujący:

Przed godziną 4-tą do gmachu sejmowego przybył p. prezydent ministrów Skrzyński i odbył naradę z marsz. Ratajem. Celem wizyty premiera było notyfikowanie p. marszałkowi faktu dymisji dwóch ministrów socjalistycznych i zapytanie go, czy w tych warunkach ma odbyć się pełne posiedzenie Izby.

P. marsz. Rataj wyraził pogląd, że nie należy manifestować, iż zapanował stan przesilenia i dlatego jest za odbyciem posiedzenia.

Posiedzenie otwarto po godz. 4-tej. W tym czasie p. Skrzyński odbył naprzód konferencje z pp. Markiem i Niedziałkowskim (PPS.), a następnie z p. Dąbskim (Piast).

Na godzinę 8 wyznaczono posiedzenie N. P. R. W tej chwili posiedzenie Sejmu zostało ukończono.

Prezydent Rzplitej nie przyjął dymisji gabinetu.

Warszawa, 22. 4. Premier Skrzyński wręczył wczoraj Prezydentowi Rzeczypospolitej dymisję gabinetu. Prezydent dymisji nie przyjął. Rada Ministrów przystąpiła do załatwienia spraw bieżących. Przedewszystkiem wzięła się do energicznych przygotowań w kierunku sanacji gospodarczej państwa, czego konieczność podkreślił z naciskiem przy odmowie przyjęcia dymisji Prezydent Wojciechowski.

Warszawa, 22. 4. Przebieg wczorajszego dnia był następujący:

Przed południem prezydium Rady Ministrów odbyło posiedzenie, w którym wzięli udział prezesowie stronnictw Głabiński, Witos, Chaciński i Popiel. Premier przedstawił motywy, zniewalające go do przedłożenia Prezydentowi Rzeczypospolitej dymisji.

Podczas debatu zaznaczono z naciskiem, iż odpowiedzialność za obecny stan rzeczy spada wyłącznie na socjalistów. Zwracano uwagę, iż podczas tworzenia rządu koalicyjnego nie było żadnej klauzuli, która by przesądzała, iżby wystąpienie jednego stronnictwa miało przesądzać upadek gabinetu.

W południe premier zwołał posiedzenie gabinetu, które trwało kilkanaście minut. Wyłożył na tem posiedzeniu motywy, które zmuszają go do podania się do dymisji. Jakkolwiek większość członków rządu była zdania, że podstaw do dymisji niema, Skrzyński pozostał przy swoim zdaniu i udał się do Belwederu, aby złożyć Prezydentowi Rzeczypospolitej dymisję swoją, a tem samem i całego rządu.

Prezydent zastrzegł sobie decyzję do godziny 3-ciej po południu.

Okazało się o godzinie trzeciej, że Prezydent zdecydował się prośby o dymisji nie przyjąć. Jak opowiadają w kołach politycznych, motywem, którym się Prezydent Rzeczypospolitej kierował w nieprzyjęciu dymisji, było położenie wewnętrzne kraju, konieczność uskutecznienia za kilka dni wydatów uposażeniowych

Prezydent Rzplitej może rozwiązać Sejm i Senat.

Warszawa, 20. 4. Na poniedziałkowym posiedzeniu Sejmu, klub chrześcijańskiej demokracji postawi wniosek o zmianę artykułu 26 Konstytucji.

Wniosek ten podpisały dziś pozatem stronnictwa: Piast, Z. L. N. i N. P. R.

ne, a Sejm zrezygnował z obrad nad trzecim czytaniem całego szeregu ustaw.

Do tej pory nie jest jeszcze pewne, czy prezes Skrzyński z całym gabinetem ustąpi, czy też mimo dymisji socjalistów, gabinet będzie dalej urzędował.

Przed południem odbędzie się konferencja porozumiewawcza stronnictw lewicowych, poczynając od NPR, na lewo. Badano czyby Piastowcy nie dali się pozyskać dla koncepcji stronnictw lewicowych. Wyniki tych badań nie wypadły jednakże pomyślnie dla organizatorów. Równocześnie naradzali się przywódcy innych stronnictw dawnej koalicji nad sytuacją.

Późnym wieczorem zebrał się na naradę klub N. P. R. Poseł Popiel zdał sprawozdanie z sytuacji obecnej i zajął krytyczne stanowisko wobec projektu Dziechowskiego i wobec pomysłów inflacyjnych PPS. Końcowe oświadczenie N. P. R. można skreślić w tych słowach: „W związku z przesileniem gabinetowem dano wyraz obawom, czy ew. gabinet urzędniczy potrafi rozwiązać te problemy, o które przywódcy P. P. S. rozbili koalicję”.

W rozmowach prywatnych prezes klubu p. Popiel, oświadczył, iż jeszcze przed 3 dniami klub N. P. R. powziął uchwałę, by Chądzyński postawił wniosek na radzie ministrów o dymisję.

funkcjonariuszy państwowych i wojskowych oraz konieczność uchwalenia prowizorium budżetowego, gdyż dotychczasowe wygasa za parę dni. Zresztą Prezydent nie widzi w tej chwili szans utworzenia nowego rządu i uzyskania przezeń w koniecznym terminie zaufania w Sejmie i przeprowadzenia prowizorium budżetowego.

Po odrzuceniu dymisji Skrzyński zwołał posiedzenie Rady Ministrów na godzinę 5-tą po południu. Tymczasem udał się do marszałka Rataja i zawiadomił go o decyzji Prezydenta. Rada Ministrów zebrała się w oznaczonym terminie. Premier zawiadomił obecnych o decyzji Prezydenta, potem Rada Ministrów przeszła do załatwienia spraw bieżących, będących na porządku dziennym.

Premier następnie udał się ponownie do Belwederu, by zawiadomić Prezydenta, że członkowie Rady Ministrów przyjęli jego decyzję do wiadomości. Przed premierem wyjechał do Belwederu marszałek Sejmu, Rataj, który, zapytany przez dziennikarzy o wyniku konferencji tak oświadczył:

— Prezydent zakomunikował mi swą decyzję nieprzyjęcia dymisji gabinetu, albowiem rząd obecny musi rozpocząć pracę ukończyć. Dalej wyraził nadzieję, że premierowi uda się rozbić koalicję skleić.

Około godziny 6 zgłosili się do Prezydenta przedstawiciele P. P. S., pp. Marek i Niedziałkowski, którzy zawiadomili Prezydenta o swem stanowisku ostrej opozycji do rządu wobec wytworzonej sytuacji.

Taki rozwój wypadków był niespodzianką dla kół lewicowych. Jeszcze przed południem w gabinecie wicemarszałków odbyli narady pp. Poniątkowski, Malinowski i Stolarski w imieniu „Wyzwolenia” z p. Markiem i Niedziałkowskim P. P. S. w sprawie jednolitej taktyki wobec nadchodzącego kryzysu. Kiedy zaś po południu otrzymali wiadomość o nieprzyjęciu dymisji, zapanowało na lewicy zamieszanie, które chciało tam pokryć groźbami o ostrej opozycji.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 23 kwietnia 1926 r.

Kalendarzyk, 23 kwietnia, Piątek, Wojech, b. m. Jerzy, 24 kwietnia, Sobota, Fidelis, m. 25 kwietnia, Niedziela, 3 po Wielkiejn. Marek. Wschód słońca g. 4 — 47 m, Zach. słońca g. 19 — 11 m. Wschód księżycy g. 15 — 4 m. Zach. księżycy g. 4 — 02 m.

Z miasta i powiatu.

Ciągnięcie Loterii Fantowej

na budowę boiska sokolego Towarzystwa gimn. „Sokol” w Nowemmieście odbędzie się publicznie w niedzielę, dnia 25 bm. o godz. 14-tej (2-giej po południu) w sali Hotelu Polskiego w Nowemmieście. Zarząd.

Wystawa prac uczniowskich.

Nowemiasto. Dyrekcja zwraca uwagę Szan. Publiczności na wystawę uczniowskich prac rysunkowych, które oglądać można w auli gimnazjum w dniach od: 25 do 28 bm. Otwarcie wystawy w niedzielę, dnia 25 bm. o godz. 12-jej w południe. Wyznaczony czas do zwiedzania: w niedzielę od: 12—2 po południu, w reszcie dni: od 5—7 po południu. W dniu otwarcia przygrywa Kapela Uczniowska. Wstęp bezpłatny. Można natomiast złożyć dobrowolny datek na dobroczynne cele szkolne.

(Tuszymy, że wystawa ta mająca na celu zaznajomienie rodziców i przyjaciół młodzieży z wynikami ich prac z dziedziny rysunkowej, dozna przychylnego przyjęcia u społeczeństwa i zaznaczy się licznym udziałem publiczności, która tymśamem da dowód, że wysiłki tego rodzaju naszej młodzieży nie są jej obojętne. Redakcja.)

Koncert muzyki polskiej.

Nowemiasto. Niedzielny koncert muzyki polskiej sprawił nam prawdziwą ucztę duchową. Program koncertu składał się z utworów naszych nieśmiertelnych mistrzów, którzy byli, są i pozostaną chlubą naszego narodu.

Utwory Chopina, Paderewskiego i Rozyckiego, którego utwory godne są stanąć obok tychże naszych mistrzów polskich, wykonała p. prof. Stefania Jagodziska po mistrzowsku. Punktem kulminacyjnym nazwać można Skerzo h. moll, gdzie p. J. niezwykłą swą sztuką techniczną uczestnikom nad wyraz zaimponowała, za co też mistrzyni licznymi oklaskami obdarzona została ze strony publiczności.

Biorąc pod uwagę Nocturny i Ballady Chopina trzeba autorowi przyznać, że uwydatniają się one swą pięknnością wtedy najlepiej, jeżeli się więcej wagi kładzie na znaki — co napełnio nie będzie ze szkodą dla koncertującego.

Śpiew wykonany przez primadonnę opery pomorskiej p. Lubicz wypadł nadspodziewanie. Arje Moniuszki (z opery „Halka”) wykonała p. L. z całą okazałością artystyczną. Pięknie brzmiał utwór „Otwórz Janku” (Niewiadomski).

Arja Bony z op. Zygmunta Augusta (Joteyko), które to utwory dotychczas nam mniej znane, śpiewała p. L. czarująco, nazwać ją można muzyką cudowną.

Humoreski „Cudne oczy”, „Dziewczyna” (Friemann) porwały naszą młodzież, która też z wdzięczności artystkę obsypała burzą oklasków.

Akompanjament podczas śpiewu wykonała pani prof. J. N. z całą doskonałością.

Szkoda tylko, że aulla gimnazjalna tak małej pojemności, mniej się nadaje na śpiew artystki operowej. W każdym bądź razie niezadźrośmy głosu p. L., pozostawiając jej słuszenie tytułowanie się primadonną opery pomorskiej. Szkoda też, że publiczność nie bardzo dopisała. Z.

Czysty zysk w kwocie 40 zł wręczono dyrekcji gimn. na cele dobroczynne szkolne.

J. Kraszewski.

46

CZARNA PERELKA

POWIEŚĆ. (C. d.)

Z równem oburzeniem temu, które wywołała wiadomość o uwiezieniu Lenory, przyjęto artykuł gazety, opisujący złośliwie przygodę zagadkowej istoty, pod tytułem „przez znakomitą damę, na umyśle skutkiem lat podeszłych osłabioną”, przybranego niemal za dziecię zepsutego pieszczołami i t. d.. Nadesłany ten artykuł, z komentarzami różnemi rozchodząc się po mieście i po prowincji, obudzał ciekawość, jak każda sprawa tajemnicza. Opowiadano sobie obok tego, co on mieścił, szczegóły pochwycone nie wiedzieć skąd, a raczej zmyśnione po prostu. Kamerdyner Franciszek z Muranowa, wezwany do Warszawy, odprawiony potem nazad na wieś, gdyż służby u hrabiny przyjąć nie chciał, powiódł go tam, gdzie wspomnienie Lenory, żywe jeszcze obudzało szacunek dla niej i wdzięczność. Franciszek, chodził z tym numerem, czytał go i płakał...

Drugiego dnia po przybyciu jego, gdy się wieść o więzieniu rozeszła... chłopak przybiegł od księdza proboszcza, wzywając go, aby się koniecznie pofatygował natychmiast i przyniósł z sobą ową warszawską gazetę.

Franciszek pospieszył na wezwanie i zastał proboszcza niespokojnie przechadzającego się po pokoju plebanji. Był to mąż lat niepodeszłych jeszcze, w sile wieku, energiczny, małomówny, ale znany z prawości charakteru. Za życia wojewodziny codzienny gość we dworze, zyskał był jej przyjaźń i zaufanie, do jej śmierci czuł się tak osieroconym jak inni...

— Mój panie Franciszku — zaczął spiesźnie występując naprzeciw niego, jakby mu pilno było niezmiernie coś się od niego dowiedzieć — mówże mi, co się tam stało! Uszom nie wierzę! Czyż może być, aby pannę Lenorę aresztowano...

— Al księżę proboszczu, najprawdziwsza prawda.. Choć to rodna siostra tej świętej naszej pani, ale.. al niech jej Bóg przebaczy...

— Za co? Za co aresztowano? — podchwycił proboszcz...

— Któż to zrozumie? Mówią o jakichś klejnotach rodzinnych, które bez wieści znikły. Pan Alfred znalazł od nich pudełko w pokoju panny Lenory...

— Cóż to były za klejnoty? — zawołał proboszcz — mów!

— Ja nic nie wiem. Musiały być bardzo drogie. Ale cierpiąca pani żyła długo, przeżyła rewolucję 1830 r.; wiemy, że wiele dawała wszystkim... mogła sprzedać, mogła darować... czy pierwszemu czy drugiemu mężowi. Ksiądz chodził niespokojny...

— Ale jakże mógł kto posądzić nawet tą zacną panną naszą! — zawołał — ja, co gdyby była tylko chciała, mogłaby była wszystko sobie zagarnąć; ja, co się wypraszala od darów i serce wojewodziny, dla rodziny ostygie, nakłonić się ku niej starała... gdyby nie ona, grosza by po nieboszczce nie wzięli.

Kamerdyner ramionami ruszył. — I to, proszę jegomości — odezwał się — jak prostą złodziejkę w biały dzień policja zabrała wobec całego miasta... Przetrzęśli dom... rozgłoszono, rozbębniłono.

— Al to już niepoczcziwa zemsta — zawołał ksiądz oburzony. — Stałem dotąd na uboczu, miesząc się do niczego, ale z powołania mego i obowiązku...

muszę przyjść ze świadectwem prawdzie... tem bardziej dodał — że mam od nieboszczki zleczone czuwanie nad sierotami.

Ksiądz się zadumał.

— Mówili zawsze na wojewodzinę, że była słabomyślną — rzekł — myśleli, że nic nie widzi i ludziom się zdaje łatwo oszukać; ale wiercie mi, panie Franciszku, ta święta niewiasta miała przecucza, znała dobrze swoich, widziała jasno, co się stać może... Nie dowierzała ona do ostatka ani siostrze, ani narzeczonemu niby Alfredowi, i potrafiła obwarować na wypadek tego, co się właśnie stało, sierotę, której losem się zajęła... To cud łaski Bożej.

— Ale co, księżę proboszczu? — zapytał Franciszek ciekawie... co?

— To co ja wiem i mam w kieszeni... ale cicho... nie trzeba nic mówić... Ja jutro do Warszawy jechać muszę... Godzina wybiła, niema co dłużej czekać. Nie dosyć, że jej wszystko wydarli... jeszcze potwarz i wieziecie! Franciszkowi aż się oczy stare zapaliły.

— Jako! ojciec! dobrodzieju kochany! wybyście na to mieli jakiś ratunek? wy... doprawdy?

— Tak jak mnie żywego widzisz — rzekł ksiądz spokojnie — Wolą Bożą było, aby cnota pohańbiona została i upadek tak nisko... dla jej tem święniejszego triumfu... Zmuszono mnie do tego kroku... Jutro jadę do Warszawy...

Franciszek w rękę go pocałował... Z jego radości ksiądz posadził, że się wypaplać może. Położył palec na ustach:

— Tylko ani słowa... proszę!... ze złymi trzeba ostrożnie, aby środków nie szukali nowych do ucimienia... (C. d. n.)

Przedstawienie teatralne.

Nowemiasto. W dniu 25. kwietnia (niedziela) odbędzie się jedyne przedstawienie teatru miejskiego z Grudziądza. Odegrana zostanie arcywesoła farsa, Arnolda i Bacha pt. „Don Juan mimowoli”. Sztuka ta grana kilkadziesiąt razy w Grudziądzu, posiada ustaloną sławę. Świetny humor zmusza widzów do bezustannego śmiechu. W głównych rolach wystąpią panie Fiszcerówna, Elertowiczowa Opolska, Wiśniewska oraz panowie Szafranski, Chmurkowski, Dąbrowski, Cybulski, Panek, Kamiński i inni.

Spodziewać się należy, że w naszym mieście sala będzie widzami wypełniona po brzegi na tym widowisku, które potrafi rozbawić najbardziej smutnego widza. — Przedstawienie odbędzie się w sali Hotelu Polskiego o godz. 8-mej wieczorem. — Bilety wcześniej do nabycia w cenie 3 zł., 2 zł., 1 zł., w Księgarni „Drwęca”.

Legitymacje Targu Poznańskiego

uprawnijące do 60% zniżki kolejowej w drodze powrotnej z Poznania i do kilkakrotnego wstępu na Targ Poznański w cenie 8 zł są do nabycia w Nowemmieście u kupca p. Serożyńskiego.

Urząd Skarbowy

przypomina wszystkim płatnikom podatku dochodowego, że termin składania zeznań upływa z dniem 1. maja b. r. W razie niezłożenia zeznania w powyższym terminie, wymiar podatku będzie uskuteczony na podstawie materiałów, jakimi władza wymiarowa rozporządza, płatnicy zaś, którzy w przepisany terminie nie złożą zeznania, ukarani będą grzywną do 100 złotych. Równocześnie zwraca się uwagę, że niezależnie od złożenia zeznania płatnicy, obowiązani do składania zeznań, bez wezwania ze strony władzy wymiarowej winni są sami obliczyć i wpłacić do dnia 1. maja b. r. do Kasy Skarbowej w Nowemmieście wprost, wzgl. za pośrednictwem Pocztovej Kasy Oszczędności (38332) połowę podatku, przypadającego od wykazanego w zeznaniu dochodu.

Osoby, które w terminie, wyznaczonym do składania zeznań, zeznania nie złożą, obowiązane są do dnia 1. maja 1926 r. uiszczyć połowę podatku wymierzonego za rok podatkowy 1925 i to pod rygorem natychmiastowego przymusowego ściągnięcia.

Nowemiasto, dnia 20 kwietnia 1926 r.

Kierownik Urzędu.

Podziękowanie.

Nowemiasto. W dalszym ciągu na święconkę złożyli: p. Sypniewska 10 zł, p. Jaranowska ul. Mostowa 5 ft, kielbasy. Podziękowanie składa

Kyclerowa przewodnicząca

Tow. św. Wincentego á Paulo w Nowemmieście.

Loterja fantowa.

Jak nam donoszą z Lubawy, w związku z urządzaniem w dniu 3-go maja obchodem oraz licznymi atrakcjami — odbyć się ma także w parku miejskim Loterja fantowa, urządzone przez uczniów lubawskiego Seminarjum Nauczycielskiego, z której czysty dochód ma być przeznaczony na zakup instrumentów muzycznych oraz na cele wycieczkowe po woj. poznańskim (dla niezamożnych uczniów).

Uczniowie zbierający fany, już obchodzą obywateli i przyjmują fany, które częstokroć są nawet dużej wartości.

Humor i uciecha jakie panowały na zeszłorocznej, tego samego rodzaju zabawie, oraz sympatja, z jaką obywatelstwo Lubawy i okolicy odnosi się do seminarzystów — rokuja imprezie wielkie powodzenie. Da się tu polączyć wesołe z pożytecznym, bo wszak nauczyciel uczący o Polsce musi tę Polskę poznać, a jeżeli niema po temu możności, to społeczeństwo przychodzi mu z pomocą.

Konsekracja nowomianowanego Biskupa.

Kto wybiera kandydata na Biskupa w Polsce?

Kandydata na biskupa podług prawa kanonicznego wybiera jedynie Stolica Apostolska. Jednak podług konkordatu zawartego z Polską, Stolica Apostolska daje rządowi przywilej odrzucenia przez Watykan proponowanego wybrańca, jeżeli go uważa za nieodpowiedniego ze względów politycznych.

Ojciec św. mianuje biskupem kapłana, mającego odpowiednie kwalifikacje przez osobne pismo, które nazywa się bullą prekonizacyjną. Od chwili wydania tej bulli ma ów kapłan już prawo noszenia wszelkich odznak biskupich i obowiązek przygotowania konsekracji i zajęcia wskazanej mu siedziby czyli intronizacji. W tym celu wysłał Papież jeszcze cztery bulle: nominacyjną, w której określa prawa i przywileje biskupa — nominata, konsekracyjną, na uroczystość konsekracji, dalej do metropolity, by biskupa przyjął jako brata i do kapituły, by nowomianowanego przyjął jako Ojca.

Jakie są obrządki święceń biskupich?

Obrządki święceń biskupich zaczynają się: już rekolekcjami biskupa-elekta i ścisłym postem dnia poprzedniego. Sama uroczystość winna przypadać na niedzielę lub dzień św. Apostoła; gdyby zaś chodziło o inny dzień, byłaby nado potrzebna dyspensza z Rzymu Biskupa-elekta winien konsekrować jego dotychczasowy biskup, lecz może on sobie za jego pozwoleniem i innego obrządek za konsekratora. Podobnie obiera on sobie i asystentów, którymi są zazwyczaj biskupi.

Gen. J. Haller i Rozwadowski u Prezydenta Rzplitej.

Warszawa, 20. 4. Dzisiaj w godzinach południowych generałowie broni T. Rozwadowski i Józef Haller udali się do p. Prezydenta Rzeczypospolitej do Belwederu, gdzie w charakterze dwóch najstarszych rangą oficerów wystąpili wobec Pana Prezydenta z krytyczną oceną obecnej sytuacji w armii. Raport w tej mierze przedstawił gen. Rozwadowski, zaś uzupełnił go ustnie gen. Haller. Stery wojskowe oświadczają, że obaj generałowie ominęli w tym wypadku drogę służbową, gdyż

nie stanęli — jak tego wymaga regulamin — uprzednio do raportu przed ministrem spraw wojskowych gen. Żeligowskim, a jedynie zawiadomili go o mającej nastąpić audjencji w Belwederze.

Pan Prezydent Rzplitej miał zastrzec się przeciwko pomijaniu drogi służbowej i zaznaczył, iż nad armiją czuwają powołane do tego czynnik, którym on ufa.

Następnie Pan Prezydent przyjął na dłuższej audjencji ministra spraw wojskowych gen. Żeligowskiego.

P. Piłsudski w Belwederze. — Ostrzega Prezydenta przed gen. Sikorskim.

Warszawa, 22. 4. Wczoraj o godz. 7 wieczorem marszałek Piłsudski przybył do Belwederu na konferencję u Prezydenta. Konferencja ta dotyczyła ustawy naczelnych władz wojskowych. Narady przeciągnęły się od godz. 7 do 11 w nocy. P. Piłsudski konkretnych planów nie przedstawił. Na zakończenie wyraził swoją zupełną nieufność w możliwość szybkiego za-

łatwienia nowej ustawy i wreszcie dodał, że ostrzega Pana Prezydenta przed użyciem gen. Sikorskiego w pracy, czy to w centralnych instytucjach wojskowych, czy to, jak już słyszał, jako ministra spraw wewnętrznych.

Podczas rozmowy był obecny minister spraw wojskowych, gen. Żeligowski.

Z Pomorza.

Strzelił ze zdrości do swego rywala.

Bydgoszcz. W Bydgoszczy zdarzył się tragiczny wypadek na tle zazdrości. Otóż radca P. podejrzewając, że żona go zdradza, upozorował wyjazd z miasta. Po kilku godzinach wrócił cichaczem do domu i zastał zonę in flagranti z p. S. Zazdrość szarpnęła nerwami wzgardzonego męża, rozległ się strzał. Kula przeszła przed czaszki P. S., którego odwieziono do szpitala Dżakonisek, gdzie natychmiast dokonano trepanacji, jak się dowiadujemy rannemu nie grozi niebezpieczeństwo.

Z dalszych stron Polski.

Żona zabija męża i siebie.

Warszawa. W niedzielę w Warszawie w mieszkaniu policjanta Edwarda Mrozowskiego o godzinie 7 rano rozegrał się krwawy dramat małżeński. Mianowicie żona jego Anna celnym strzałem w głowę z rewolweru Mausera zabiła męża, a następnie takim samym strzałem sobie odebrała życie.

Sąsiedzi, których ten strzał obudził, zaalarmowali policję, która po przybyciu wysadziła drzwi, lecz zastała Mrozowską nieżywą na podłodze, a męża jej konającego w łóżku.

Według zeznań sąsiadów krwawy ten dramat rozegrał się na tle zazdrości małżeńskiej. Pomiedzy Mrozowskiemi (on miał 36, ona 29 lat) odbywały się częste sprzeczki, ponieważ mąż, jak stwierdziła żona, miał kochankę i Mrozowska już przed tygodniem mówiła, że jeżeli mąż nie porzuci swej kochanki, to ona zabije jego i siebie.

Siedmiu robotników zasypanych w kanale.

Sosnowiec. Przy robotach kanalizacyjnych zdarzył się straszny wypadek. Mianowicie robotnicy mający w głębi kanału i wyrzucający wykopaną ziemię na wyższy pokład, z którego znowu inni robotnicy wyrzucali ją na wał, zostali zasypani przez obsunięcie się zanadto nagromadzonej na wyższym pokładzie ziemi. Zasypanych zostało siedmiu robotników. Gdy ich odkopano jeden był już uduszony, trzech innych ciężko poszlakowanych, trzech tylko wyszło względnie cało.

Interwencja w sprawie dozorców domowych.

Dn. 14. bm. wicemarszałek Sejnu, poseł Gdylk (Ch. D.) i generalny sekretarz Chrz. Zjednoczenia Zawodowego w Warszawie, p. Koszczewski byli u p. wiceministra skarbu Czechowicza w sprawie zwolnienia od podatku mieszkaniowego dozorców domowych, wychodząc z założenia, że mieszkania ich należy uważać za mieszkania służbowe. P. wiceminister Czechowicz przyrzekł sprawę rozpatrzyć przychylnie.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Wrażenia Boncour'a z Polski.

Paryż. Prasa zamieszcza wrażenie Pawła Boncour'a po powrocie z podróży po Polsce. Polska, jako najbardziej wysunięta placówka na wschód, powinna być w interesie państw zachodnich popierana przez całą Europę.

Wpływy okupantów były bardzo silne. Niemcy chcieli zaprowadzić swoją kulturę, ale czynili to w sposób zbyt twardy, natomiast Rosja carska pozostała w Polsce ruinę.

Boncour spodziewa się, że Polska otrzyma stałe miejsce w Radzie Ligi przy poparciu niemieckich socjalistów. W tym też celu zatrzymał się w Berlinie, by z swoimi kolegami partyjnymi omówić sprawę poparcia Polski w Lidze narodów. Spodziewa się on, że socjaliści niemieccy dołożą wszelkich starań, aby stosunki z polskimi towarzyszami naprawić i umocnić.

Budżet francuski przyjęty w senacie.

Paryż, 20. 4. Senat zatwierdził dziś budżet 278 głosami przeciw 12, poczem odesłał go do Izby.

Jakie są ostatecznie warunki Abd-el-Krima?

Nowy Jork, 21. 4. Abd-el-Krim oświadczył w wywiadzie przedstawicielowi „United Press”, że pokój zawrze pod warunkiem przyznania Rifienom własnego rządu, dalej zupełnej niepodległości lub autonomii.

Szczegóły dotyczące uregulowania granicy nie są żadną przeszkodą w zawarciu pokoju, jednakże Ajdir musi pozostać przy Rifienach, zamiast Abd-el-Krim odstąpi Hiszpanom Tetuan.

Rzeź w Pekinie.

Londyn, 21. 4. Korespondent gazety „Daily News” donosi z Szanghaju, że oddziały ewakuujące Pekin, dopuściły się przed opuszczeniem tego miasta strasznych aktów zemsty. W ostatniej chwili ekstremiści kazali wyciąć w pień całą gwardję wojskową gabinetu, która strzelała do studentów komunistycznych 18 marca.

Gwardję tę wyprowadzono poza pewną świątynię, gdzie ustawiono naprzeciw niej karabiny maszynowe i urządzono poprostu jatki ludzkie. Tylko pięciu członków tej gwardji zdołało uciec, a 400 rozstrzelono.

Prezydent Chin uciekł.

Pekin, 21. 4. Prezydent państwa Tuan Czi Yuź złożył swoje urządowanie definitywnie i uciekł w poniedziałek wieczorem do dzielnicy ambasadorów, a stamtąd wczoraj do Tien-Tsinu.

Obrządki w samym dniu konsekracji odbywają się w dwóch miejscach świątyni tj. na dwóch ołtarzach, jeden ołtarz konsekratora, drugi ołtarz konsekrowanego czyli jak to się mówi biskupa-elekta.

Nasamprzód ubierają się biskupi przy tych ołtarzach: konsekrator w szaty pontyfikalne mszalne, asystenci w kapy i mitry, a elekt tylko w albę, stule jeszcze na krzyż złożoną, kapę i biret. Kiedy konsekrator zasiądzie przed głównym ołtarzem na faldistorium, a przed nim elekt w otoczeniu asystentów na taboretach, poczyna jeden z kapłanów czytać głośno breve czyli list papieski. Ledwie skończył, elekt opuszcza się na kolana, by złożyć przysięgę na wierność Kościołowi i Ojcu św. Następnie elekt składa wyznanie wiary, poczem wszyscy wstają do Mszy św., wspólnie odprawionej do Confiteor. Elekt oddala się tedy do swojego ołtarza i ubiera się już w szaty biskupie. Przed ewangeliją wraca do ołtarza konsekratora i tu rozpoczyna się wzruszająca ceremonia święceń. Konsekrator przemówiwszy serdecznie do elekta, rozpoczyna litanję, elekt rzuca się jak długi na twarz, żegnany przez konsekratora znakami krzyża, a po litanji dźwigający na głowie i ramionach mszał czyli księgę ewangelijną na znak, że ma być Zwiastunem i Tłumaczem Ewangeliji wedle słów Mistra: „Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody...” Wszyscy biskupi łączą się w tym akcie, wkładając elektowi ręce, odmawiając „Veni Creator” i prosząc Ducha św. o pełnię łask. Następuje namaszczenie głowy i rąk elekta olejem św., poczem konsekrator poświęciwszy pastorał i pierścien, podaje je elektowi i tak samo księgę ewangelijną, zdjętą z jego ramion, a elekt oddala się do swego ołtarza, by odprawić tu Mszę św. w dalszym ciągu.

Na ofiarowanie znani wszystkim panowie niosą święce, bochenki chleba i barytki wina do głównego ołtarza. Na chlebach i na barytkach widocznie jaśnieją herby, na złoczonej barytce herb konsekratora, a na srebrzonej herb elekta. Otóż elekt składa przez tę ceremonie symboliczne dary swojemu konsekratorowi

Odiąd już Mszę św. odprawia razem z konsekratorem przy jednym ołtarzu, by z jego rąk przyjąć potem Komunię św. pod dwiema postaciami. Teraz już otrzymał pełnię godności biskupiej, dlatego też ledwie konsekrator zaintonował „Te Deum”, elekt w otoczeniu asystentów spieszy przez pośrodek kościoła i błogosławi zgromadzone lud.

Po krótkich modłtwach udziela raz jeszcze błogosławieństwa uroczystego wiernym i teraz zwraca się znowu do swojego dobroczyńcy-konsekratora, by wyrazić mu tu publicznie swoje podziękowanie. Życzy mu jak najdłuższego życia, bo przykłąkawszy po trzykroć, śpiewa mu po trzykroć: „Ad multos annos”, czyli „Setnych lat” oraz oddaje uścisk braterski.

Odmówiwszy ostatnią ewangeliją przy swoim ołtarzu, rozbiera się z szat liturgicznych i odmawia modły dziękczynne.

Takich uroczystych obrzędów świadkiem będzie w niedzielę starożytna świątynia pocysterska w Pelplinie, a na konsekrację nowego biskupa pospieszą rzesze z całego Pomorza, zjadą się dostojni goście z całej Polski i zaroj się od ludu zacisza wieś nad rzeczką.

Konsekratorem będzie największy znawca liturgji w Polsce i uczonego pisarz ks. biskup Julian Nowowiejski z Płocka, zaś jako asystenci upatrzni są XX. biskupi Hłond z Katowic i Łukomski z Poznania.

Gdynia miastem.

Uroczysta inauguracja „tymczasowej Rady Miejskiej“ w Gdyni. — Oczekiwane wizyty. — Pobył P. Boncour'a. — Ruch w porcie.

Gdynia, Dzień 15-go kwietnia 1926 roku będzie bez wątpienia datą historyczną nie tylko dla Gdyni, ale i Polski całej. W dniu tym bowiem odbyła się inauguracja „Tymczasowej Rady Miejskiej“.

Akt ten rozpoczął pięknym przemówieniem starosta powiatu wejherowskiego dr. Chmielecki, który odczytał najpierw listy 12-tu członków „Tymczasowej Rady Miejskiej“ 8 z Gdyni i 4 Okywiu (jest to teraz jedno miasto), poczem podkreślił doniosłe znaczenie Gdyni jako jednego portu polskiego, źrenicy Polski i bramy w świat szeroki.

Następnie w imieniu pana wojewody Wachowiaka wprowadził w urzędowanie komisarycznego burmistrza, radcę wojewódzkiego p. Augustyna Krauzego. Pan burmistrz Krauze, syn ziemi tutejszej (pochodzi z Pierwszyna, pow. Pucki), powitał zebraną Radę, przedstawiając swój program, poczem odebrał od członków Rady przyrzeczenia i powołał na przewodniczącego pana radnego Grubę, jako najstarszego wiekiem.

Przystąpiono do porządku dziennego. Najpierw zaprzysiężono uroczystie członków magistratu b. wójta p. Rątko. Następnie zaś przeprowadzono wybory do Prezydium Rady. Przewodniczącym obrano ks. prob. Przeworskiego z Okywiu, zastępcą p. Grzegorskiego kupca, sekretarzem budowniczego Wojkiewicza, a zastępcą tegoż dra Skowrońskiego.

Następnie na wniosek p. Gruby uchwalono wysłać telegramy do Pana Prezydenta, Ministra Spraw Wewnętrznych Raczkiewicza, i Pana Wojewody Pomorskie-

go, gorącego i szczerego bojownika interesów i praw Gdyni, na czem posiedzenie zamknięto. Zebranie jak i przemówienia cechowała wielka powaga.

Gdynia wchodzi w nowy okres rozwoju, a z tem i cała sprawa dostępu Polski do morza realniejsze przybiera formy.

W związku z umiastowaniem Gdyni spodziewamy się tu w najbliższych dniach, wizyty p. wojewody Wachowiaka, który ma przybyć, by na specjalnym posiedzeniu Rady Miejskiej wręczyć jej uroczysty akt erekcyjny miasta, Gdyni.

Przebąkuje się tu u nas też o wizycie aż czterech ministrów, tj. Robót Publicznych, Handlu i Przemysłu, Kolei i Pracy w związku z budową portu.

Parę dni temu mieliśmy tu inną wizytę. Przybył mianowicie na krótką chwilę torpedowcem z Gdańska p. Paul Boncour z adm. Folliret, szefem francuskiej misji morskiej w Warszawie. Gościom towarzyszył komandor Landowski, zastępca dowódcy floty, kom. Unruza, który bawi na urlopie. Goście zwiedzili port, poczem odjechali z powrotem do Gdańska.

Ruch statków w porcie jest normalny. W ostatnich dniach odeszły z węglem „Emanuel“ 2000 t. oraz „Tip“ 2000 t., „Genua“ 2000 t. i lichter „Halszka“ 1000 t., załadowane przez Elibora.

W tych dniach zawitała też do Gdyni „Pologne“, która wzięła około 150 emigrantów do Francji, Stanów Zjednoczonych i Kanady.

Rozmaitości.

Wspaniałe sukcesy polskich jeźdźców w Nicei.

Nicea. Polska ekipa odniosła szereg pięknych sukcesów już w pierwszym dniu wielkich konkursów hipicznych w Nicei. Polscy kawalerzyści wzbudzili swymi produkcjami niezwykle entuzjasm wśród publiczności, jak również i fachowców.

Drugi dzień przyniósł naszym jeźdźcom dalsze triumfy, dzięki którym wysunęli się w konkursach na jedno z czołowych miejsc. Poszczególne punkty konkursu były bardzo trudne — mimo to Polacy zdobyli dwie pierwsze nagrody w dwóch następujących po sobie konkursach, a mianowicie nagroda „Prix Comite Concours Hippique International Militair o Handicap“, pierwszy mjr. Toczek na „Hamlecie“, oraz piąte miejsce zdobywa ten sam jeździec na „Faworycie“.

Rtm. Antoniewicz na wylachu „Bamzaj“ zdobywa szóste miejsce oraz na „Jowiszu“ jedenaście miejsce, zaś rtm. Chojecki na „Korze“ zdobywa wstęgę honorową.

Następnie w biegu o nagrodę „Prix de la Societe des Courses de Nice — Handicap“ rtm. Królikiewicz zdobywa na „Rewe-kliff“ pierwsze miejsce i na „Cesarze“ ósme oraz rtm. Dobrzański na koniu „Mum Extra Dry“ zdobywa wstęgę honorową.

W czterech więc rozegranych dotychczas konkursach wszystkie pierwsze miejsca zdobyli jeźdźcy polscy.

Aresztowanie włamywaczy na wysokości 3500 metrów.

W niezwykłych warunkach policja szwajcarska aresztowała dwóch ludzi, oskarżonych o dokonanie włamania w jednym z hotelów w Meiningen.

Złodzieje uciekali przełęczami górskimi do Lucerny, mając ciągle policję na tropie.

Policja na nartach z psami policyjnymi dopadła ich na szczyście Brunig Pass, na wysokości 3500 metrów nad poziomem morza.

Aresztowani, bracia Zehnderowie byli niemile zdziwieni, przypuszczali bowiem, że na takiej wysokości są zupełnie bezpieczni od pościgu.

Wieniec składek na zakupienie lampy projekcyjnej dla T. C. L.

Wezwany przez p. Kleniewskiego z Bielic, składam 10 zł. na aparat projekcyjny T. C. L., prosząc p. Dołęgę-Lewandowskiego z Rudy o łaskawe przyczynienie się do dalszego powiększenia rozpoczętego wienca.

Tomorowicz-Studa.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Zebranie N. P. R-u odbędzie się w niedzielę, dnia 25. bm. o godz. 4 tej po południu w lokalu pana Jankowskiego.

Nowemiasto. W niedzielę, dnia 25 kwietnia o godz. 4-tej po południu odbędzie się zebranie Tow. Samodzielnych Rzemieślników w lokalu (Pomorzance) p. Jabłońskiego, na które o jak najliczniejszy udział uprasza Zarząd.

Gielda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 21, 4

Za 100 kg. w ładunkach wagonowych Dostawa zaraz. Ceny dla handlu hurtownego.

Notowanie w złotych.

Żyto	31.00—32.00
Pszonica	48.50—50.50
Jęczmień browarowy	29.00—31.00
Owies	32.00—34.00
Mąka tyt. 70 0/0	46.00—
Mąka pszenna 65 0/0	72.00—75.50
Ospa żytnia	20.50—21.50
Ospa pszenna	21.00—22.00

Gielda pieniężna.

Warszawa, dnia 21. 4.

Waluty w złotych.

1 funt angielski	48.23	—
100 franc. frank.	33.0	—
100 frank. szwajc.	191.60	—
100 koron czeskich	29.38	—
100 lir włoskich	39.90	—
100 guld. holand.	397.85	—

Kurs dolara.

Warszawa, 23. 4. Ostatni kurs dolara 9.88 zł. Tendencja spokojna.

W warsztacie.

- Co słycać, mój Józiu, u was w warsztacie?
- Jak zwykle przy sobocie napad na pociąg.
- Co to znaczy?
- Nasz majster ma pociąg do butelki, a majstrowa za to na niego napada.

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowemmieście.

Ogłoszenie przetargu.

Dozór kościelny Nowemiasto sprzeda we wtorek, dnia 27. kwietnia br. o godz. 11-tej przed poł. publicznie najwięcej dającym na miejscu (naróżnik na przeciw starego cmentarza katolickiego) pozostałości od zniszczonego czworaka i to około 3000 sztuk dachówek holenderskich, 7000 cegieł.

Przewodniczący ks. C. Pape, prob.

Mam na składzie

i polecam na dogodnych warunkach:

- Torfiarki — Prasy do tortu,
- Kultywatory — Brony,
- Pielniki — Obsypniki,
- Walce — Siewniki rządowe,
- Znaczniki dołowniki,
- Parniki — Gniotniki,
- Konwie do mleka,
- Wapno, Cement, Pape, Smołę.

Gustaw Koschorrek,
LUBAWA, TELEFON NR. 26.

LABORATORJUM

Chemiczno-Bakterjologiczne

J. Łapina. Lubawa-Pomorze,
ul. św. Barbary A 30

przyjmuje badanie mocz, płwociny, stolca i mleka żeńskiego.



BALANCE-CENTRYFUGI

mocnej konstrukcji, bez talerzy, bez gumy, — ostre odtłuszczenie, wydane czyszczenie ofiaruje na raty stare przyjmuje się na wpłatę

Gustaw Koschorrek,
Lubawa,
Telef. 26 Telef 26

ZAPROSZENIA WESELNE

WYKONUJE SZYBKO i GUSTOWNIE

★

Drukarnia „DRWĘCY“
W NOWEMMIEŚCIE.

Kupujcie dolarówkę!

Najlepsza lokata gotówki przed dewaluacją.

Następne ciągnięcie 1-go maja.

Główna wygrana 40000 dolarów.

ZABAWA

dnia 25. kwietnia b. r. w Kurzętniku u p. NAPIERSKIEGO.

Nowydwór.

W niedzielę dnia 2. maja urządzam

ZABAWĘ z tańcami

Początek o godz. 7 wieczorem. O liczny udział proszę Oberżysta.

Ostrzegam,

iż na całym moim polu przez cały rok

truciznę

sieję B. Rudziński, Kaczek pow. Lubawa.

Ostrzegam, iż sieję na moim polu przez cały rok

truciznę.

Adam Grajewski, Mroczo.

Smołę Pape

w mniejszych ilościach po cenach fabrycznych sprzedaje.

Landwirtschaftl.

Grosshandels-gesellschaft, Nowemiasto.

ŻNIWIARKE

(nazwisko Kornick) ma na sprzedaż

Władysław Pedynkowski Linowiec p. Montowo.

Dziewczyńy

porządnej, uczciwej, która się zna na gospodarstwie poszukuje

Majątek Kamionka.

Praktykuję teraz

przy ul. Kuppnera n. 14. I p.

poniżej skład kolonialny pana Jurkiewicza.

P. Karczyński, dentysta Lubawa.

Sprzedam od zaraz 6 morgów

dobrej ziemi

wraz z budynkami i inwentarzem.

KULASZEWICZ,

Gwiździny, powiat lubawski.

Ucznia

poszukuje od zaraz

Szudziński i Jentkiewicz, Nowemiasto.

Skład bławatów, towarów krótkich i obuwia.

Dziewczyzna,

porządna i uczciwa, która zna cośkolwiek kuchnię, potrzebna od 1-go maja do Grudziądza. Zgłoszenia

Nalezińska, Nowemiasto ul. Mickiewicza 1.

Tapety

w wielkim wyborze

— poleca — „Drwęca“ Nowemiasto.

Ciągnięcie Loterii Sokolej w dn. 25. kwietnia br.